Rok XLII Niedziela 1 września 1935 Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Nr. 35

GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOŚCIELNYM

Prenumerata: Całoroczna 15 zł., półr. 7·50 zł., kwart. 4 zł., miesięczna 1·50 zł. Zagranicą 20 zł. Numer poj. 30 gr. Cena ogłoszeń: Cała strona 140 zł., drobne po 60 gr. od wiersza petitu.

ORGAN STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE.
Własność Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.
Redagują:
X. Dr. PIOTR STACH i X. Dr. JÓZEF DAJCZAK.

Redakcja i Administracja: ul. Zygmuntowska 4. Tel. 24-61 Konto czekowe P. K. O. Tow. „Bibl. Religijna". Lwów, Nr. 500.778. Rękopisów nie zwraca się.

O KOŚCIOŁY W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

Redakcja „Gazety Kościelnej" otrzymała pismo następujące:

Szanowna Redakcjo!

W Nr. 206 „Il. Kurjera Codziennego" z dnia 27 lipca b. r. umieszczono korespondencję na temat tytułowy, który wymaga odpowiedzi i kompetentnego wyjaśnienia.

Przesyłam w załączeniu taką odpowiedź i w imię prawdy i sprawiedliwości upraszam o umieszczenie jej w najbliższym numerze poczytnego pisma[1]).

Od pewnego czasu ukazują się na łamach „Il. Kurjera Codziennego" artykuły i korespondencje, omawiające stosunki wyznaniowe i narodowościowe w Małopolsce wschodniej, leżącej na terenie kościelnej jurysdykcji Arcybiskupa lwowskiego. Jedne z nich biją na alarm spowodu zaniku elementu polskiego, ongiś bardzo silnego na tych ziemiach, drugie podają środki zaradcze przeciw szkodliwemu dla państwa objawowi. Głosom tym trzebaby przyklasnąć i należałoby im dodać większej mocy, aby ich echo dotarło do czynników kompetentnych i poruszyło ospałe sumienia Polaków mieszkających i pracujących w Małopolsce wschodniej, gdyby niestety nie trzeba ich wpierw prostować, a nawet z niemi polemizować.

Jak dość często można zauważyć w dorywczych artykułach prasowych, tak i w omawianiu tego zagadnienia, zresztą bardzo ważnego, rzuca się w oczy brak planowości i głębokości myśli przygodnych korespondentów, a co najważniejsze brak sumienności i uczciwej bezstronności, tak bardzo potrzebnej w każdej dobrej sprawie. Pisze się, aby się pisało, aby robić ruch, aby wywołać dyskusję, ale nie wymaga się od siebie ani głębszego przygotowania do tematu, poruszonego w artykule, ani kontroli podawanych publicznie wiadomości — a wszystko nasyca się własną krytykomanją, nieraz bardzo złośliwą, a w tym wypadku nawet bardzo szkodliwą.

Te przykre refleksje nasunęły mi się przy czytaniu korespondencji „o kościoły w Małopolsce wschodniej", umieszczonej w Nr. 206. Mimo tego, że autor korespondencji podpisał się pełnem nazwiskiem, być może autentycznem (w co wątpię), mimo, że przypisuje sobie wielką znajomość tematu, a nawet nadaje sobie charakter autorytetu, gdy pisze o sobie, że trzyma rękę na pulsie tego zagadnienia, muszę stwierdzić, że do napisania swej korespondencji miał autor za mało należytego przygotowania statystycznego, natomiast kierowało nim dużo niskich pobudek osobistych.

Tak zresztą zrozumieli tę korespondencję wszyscy, którzy naprawdę znają stosunki wyznaniowe w Małopolsce wschodniej i wiedzą co duchowieństwo katolickie robi, aby przeciwdziałać smutnemu objawowi wynaradawiania elementu polskiego.

Autor korespondencji ufny w swój „autorytet" wyzwał nawet w szranki polemiczne Kurję Metropolitalną, żądając od niej ogłoszenia szczegółowego wykazu zbudowanych po śmierci ś. p. X. Arcybiskupa Bilczewskiego kościołów i kaplic z podaniem, gdzie, kiedy i czyim kosztem zostały one wzniesione, celem dodania otuchy zaniepokojonej stagnacją opinji publicznej. Korespondent postawił żądanie śmiałe, prowokacyjne, obliczone widocznie na ujemny efekt u nie wyznających się w sprawie czytelników, mogących przypuszczać, że Kurja wstydzić się będzie nikłego wyniku swej pracy za rządów obecnego Ordynarjusza i wyzwanie pominie milczeniem. Przeciw prowokacji musi jednak wystąpić

[1]) Redakcja G. K. chętnie czyni zadość prośbie Kanclerza Kurji Metrop. obrz. łac. we Lwowie Ks. Prałata Hałuniewicza i ogłasza niniejszem jego sumienny i rzeczowy artykuł, wyświetlający wszechstronnie działalność J. E. Ks. Arcyb. Twardowskiego na polu budowy kościołów i kaplic w archidiecezji lwowskiej. Odpowiedź ta przyczyni się niewątpliwie do wyjaśnienia prawdy w poruszonej sprawie.

prawda i to nie tylko suaviter in modo fortiter in re, ale nawet fortiter in modo.

Jako długoletni pracownik Kurji, a od 1921 jej kanclerz, pracujący 5 lat u boku ś. p. X. Arcybiskupa Bilczewskiego, a 14 lat u boku obecnego Ordynarjusza wyzwanie to przyjmuję i spieszę do zaniepokojonej rzekomo opinji z oświadczeniem, że zarzuty owego Katona, który w korespondencji swej rozdzierał szatę spowodu rzekomej stagnacji w budowie kościołów w Małopolsce wschodniej i to z winy jej Ordynarjusza są niesprawiedliwe i nieuzasadnione. Pomijam milczeniem historyczną polemikę na temat, kto pierwszy zanicjował akcję budowy kaplic w archidiecezji lwowskiej, którą korespondent również nie bardzo ściśle ujął i przechodzę od razu do rządów ś. p. X. Arcybiskupa Bilczewskiego.

X. Tarnawski w przedmowie do III tomu Listów pasterskich X. Arcybiskupa Bilczewskiego (Bibljoteka Religijna, Lwów, 1924, str. LI) tak pisze o dorobku pracy wielkiego Arcybiskupa na polu mnożenia parafij, ekspozytur i kaplic:

Objąwszy rządy miał Arcybiskup Bilczewski (1901 r.)

240 parafij, 39 ekspozytur, 254 kaplic

rozrzuconych w 30 dekanatach, a umierając (1923 r.) zostawił

261 parafij, 135 ekspozytur, 582 kaplic

Przyrost zatem wynosi:

21 parafij, 96 ekspozytur, 328 kaplic

Dla ścisłości i porównania z dalszą statystyką, odnoszącą się tylko do Małopolski wschodniej, muszę od tych cyfr odjąć ilość parafij, ekspozytur i kaplic na Bukowinie, które po śmierci X. Arcybiskupa Bilczewskiego, t. j. po podpisaniu Konkordatu Rzeczypospolitej Polskiej ze Stolicą Apostolską przeszły pod rządy Biskupa jasskiego w Rumunji. Wraz z Bukowiną odpadło wówczas od archidiecezji lwowskiej 28 parafij, 3 ekspozytury i 54 kaplic. a zostało przy archidiecezji 233 parafij, 132 ekspozytur i 528 kaplic. Taką spuściznę otrzymał obecny Ordynarjusz po śmierci X. Arcybiskupa Bilczewskiego, ale spuścizna ta, jak wszystkim wiadomo, wskutek wojny od 1914—20 i strasznego spustoszenia na ziemiach Małopolski wschodniej była mocno nadszarpnięta i wymagała ogromnego wysiłku, aby była doprowadzona do normalnego stanu. Z chwilą objęcia rządów archidiecezji lwowskiej przez obecnego Ordynarjusza wiele kościołów parafjalnych i kaplic leżało w gruzach, inne były zrabowane i pozbawione najkonieczniejszych sprzętów i szat liturgicznych. Oczy wszystkich wiernych zwróciły się wtedy do Ordynarjusza i stamtąd spodziewały się pomocy. Ratował jak mógł już przy końcu swego życia X. Arcybiskup Bilczewski, a po jego śmierci cały ciężar akcji odbudowy kościołów i kaplic przypadł na czasy rządów obecnego Ordynarjusza, który podczas wizytacji kanonicznych naocznie stwierdzał, ile jest jeszcze niezagojonych blizn powojennych i ile potrzeba ofiarności tak własnej jak publicznej, aby dźwignąć z ruin to, co zbudowały przeszłe pokolenia i aby lud mógł modlić się i dziękować Bogu za cudownie odzyskaną wolność Ojczyzny.

Pracy tej odbudowy kościołów i kaplic, którą jako Ordynarjusz uważał za pierwszą i najważniejszą, oddał się X. Arcybiskup Twardowski całem sercem. Po niej dopiero przyszła kolej na budowę kaplic w innych miejscowościach, zwłaszcza świeżo powstających osiedlach parcelacyjnych. Uwaga autora korespondencji, że po śmierci ś. p. X. Arcybiskupa Bilczewskiego tempo budowy kaplic stało się powolniejsze, byłaby na miejscu, gdyby zahamowanie tempa widział autor w warunkach powojennych, w jakich się znalazła ludność Archidiecezji lwowskiej, a nie w zaniku ofiarności nowego Ordynarjusza.

Korespondent przyznaje łaskawie, że za rządów X. Arcybiskupa Twardowskiego wybudowano poza Lwowem kilkadziesiąt kościołów i kaplic, ale zasługę przypisuje tylko pewnym jednostkom, które po nazwisku wymienia, a odmawia zasług Ordynarjuszowi; owszem stawia mu nawet zarzut, że mimo, iż inni własną ofiarnością budują kościoły i dotują parafje, nie znajdują w Kurji zrozumienia, gdyż nie mogą doprosić się dla nowej parafji księdza, który, jak n. p. w Demni osobiście zgłosił chęć objęcia w niej stanowiska proboszcza. Zła wola korespondenta staje się coraz bardziej oczywistą.

Przy tworzeniu nowej parafji Ordynarjusz musi kierować się prawem kanonicznem, rozsądkiem, warunkami bytu przyszłego kapłana i co najważniejsze stanem liczebnym swego Duchowieństwa. Fakt, że tu czy tam pobudowano kościół i plebanję i przygotowano pewną dotację w ziemi dla księdza, nie może jeszcze decydować o utworzeniu tam parafji i przydzieleniu do niej księdza. Najpierw trzeba mieć do dyspozycji kapłana, a trzeba pamiętać, że w diecezji lwowskiej od czasów wojennych jest stały brak księży, a gdy się go ma, trzeba mu dać możliwe warunki bytu, aby nie był ciężarem biednej ludności. Niestety budżet państwowy wskutek deficytu od kilku lat nie uwzględnia wnoszonych do Ministerstwa Wyznań religijnych i Oświecenia publicznego próśb o nowe dotacje proboszczowskie w Archidiecezji lwowskiej, a bez tego skromnego etatu w kwocie 116 zł. miesięcznie, trudno kapłanowi wyżyć na samoistnej parafji. Mimo tych trudnych i ciężkich warunków materjalnych, tempo rozwoju pracy w Archidiecezji nie maleje, ale potężnieje, czego dowodem choćby liczba 33 nowych parafij, z których 26 czeka na przyznanie etatu konkordatowego, wielka ilość powołań kapłańskich daje gwarancję, że i brak duchowieństwa wkrótce zostanie usunięty, a przygotowujące się do przyjęcia proboszcza nowe parafje, otrzymają swego duszpasterza. Potrzebna jest jednak cierpliwość i życzliwa współpraca wszystkich, którym ta dziedzina pracy leży na sercu. Jak więc przedstawia się obecnie w tej dziedzinie dorobek pracy Ordynarjusza, zakwestjonowany przez autora korespondencji?

Po śmierci ś. p. X. Arcybiskupa Bilczewskiego w r. 1923, jak wykazałem wyżej, na podstawie obliczeń X. Tarnawskiego było w archidiecezji lwowskiej

233 parafij, 132 ekspozytur, 528 kaplic w r. 1935 jest

240 parafij, 158 ekspozytur, 742 kaplic; przybyło zatem za rządów obecnego Ordynarjusza 7 parafij z proboszczami nieusuwalnymi; 26 ekspozytur t. j. parafij z proboszczami usuwalnymi i 214 kaplic we wsiach inkorporowanych, do których mają dojeżdżać proboszczowie ze stałych miejsc zamieszkania.

Nadto w tym czasie zbudowano 27 kościołów parafjalnych, odbudowano 12 kościołów parafjalnych, 4 kościoły parafjalne są jeszcze w budowie, a kościołów i kaplic nieparafjalnych odbudowano 19. Razem więc zbudowano, odbudowano i jest jeszcze w budowie 276 kościołów i kaplic, a nie, jak pisze autor korespondencji, tylko kilkadziesiąt. Nie mogę pominąć milczeniem w tem sprawozdaniu tych ponad 20 kaplic, przy których już są warunki do utworzenia samoistnej parafji, które mają pobudowane plebanje i budynki gospodarcze i posiadają odpowiednią dotację w ziemi, ale nie mogą otrzymać kapłana z powodu braku potrzebnej ilości duchowieństwa w Archidiecezji. Prócz tego jest jeszcze około 30 miejscowości, które za wszelką cenę dążą do zdobycia odpowiednich warunków dla utworzenia u siebie przyszłego probostwa.

Przechodząc wreszcie do funduszów budowlanych, wydanych przez czas rządów obecnego Ordynarjusza z kasy Kurji na cele budowy i odbudowy kościołów wykazuję w rozchodach kwotę 536.634 złotych, na którą złożyły się konkordatowe kwoty budowlane, wypłacone przez Ministerstwo Wyznań religijnych i Oświecenia publicznego w kwocie 365.760 zł. i 170.874 zł. z funduszów diecezjalnych i ofiar składanych na ręce Kurji. Fundusze te są jednak zawsze deficytowe, gdyż nigdy nie mogą one sprostać zapotrzebowaniu. Ordynarjusz zaś sam jest inicjatorem i głównym fundatorem monumentalnej świątyni wotywnej we Lwowie, kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej, w którą włożył własnych pieniędzy 420.000 złotych.

X. Arcybiskup Twardowski jest spadkobiercą myśli i poczynań ś. p. X. Arcybiskupa Bilczewskiego. Podkreśla to w każdem nieomal przemówieniu i na wskazania swego wielkiego Poprzednika zawsze się powołuje. A wskazania te odnośnie do budowy kościołów w Małopolsce wschodniej są jasne. X. Arcybiskup Bilczewski wołał: „Budujmy coraz więcej kościołów, pomagajmy do utworzenia nowych stacyj duszpasterskich“; „nie potrzebuję przekonywać Was“, tak pisał po inwazji rosyjskiej do Duchowieństwa i wiernych, „iż z wielką troskliwością winniśmy prowadzić dalej pokojowe dzieło budowy kaplic; chyba teraz nie znajdzie się nikt, ktoby znaczenia i roli opatrznościowej naszych kaplic nie doceniał, a w następstwie ważył się głosić, że mamy ich w diecezji za wiele, albo choćby dosyć“. W kierunku tych wskazań idzie stale obecny Ordynarjusz i akcji budowy kościołów przoduje tak, jak przodował jej Poprzednik z tą tylko różnicą, że zastał gorsze warunki powojenne, które zdewaluowały kapitały budowlane, które zniszczyły dawnych dobrodziejów kościołów i hojnych ofiarodawców, a obecnie doprowadziły do znanego kryzysu rolnictwa, który trzyma lud w nędzy od kilku lat, a właścicielom większych posiadłości ziemskich zagraża kompletną ruiną.

Tak wygląda akcja budowy kościołów, kaplic i tworzenia nowych parafij na terenie Archidiecezji lwowskiej.

Ufam, że dostatecznie naświetliłem rolę Ordynarjusza w tem dziele i dlatego apeluję do ludzi dobrej woli, aby Go wspierali w Jego poczynaniach, a nie paraliżowali Jego pracy nieuzasadnionemi atakami.

Dzieło budowy kaplic dla dobra dusz ludzkich, jako ostoja wiary i moralności nie może w naszej Archidiecezji ustać, ale ci, którzy budowę ich chcą wspierać, niech nie rzucają swych ofiar wśród gryzącego dymu osobistych uraz, jak to uczynił autor korespondencji, składając 10 zł. na kaplicę w Rosochaczu. Ofiarność na cele Boże musi być wolną od ziemskich pobudek, musi być czynioną w duchu chrześcijańskim, w myśl nauki Kościoła: „Kto Bogu daje, na lichwę daje, gdyż Bóg mu z naddatkiem to wszystko wynagrodzi“.

X. Zygmunt Haluniewicz.

Stowarzyszenie pomocnicze w Akcji Katolickiej

(Dokończenie).

Stowarzyszenia religijne używają przedewszystkiem środków religijnych. Akcja Katolicka nie poprzestaje na korzystaniu ze środków religijnych, posługuje się również środkami o charakterze społecznym: prasa, praca oświatowa itp.

Różnica osób widoczniejsza jest w kierownictwie, niż w członkach. Z reguły kierownictwo stowarzyszeń spoczywa w ręku kapłana, niekiedy tylko wspomagają go świeccy. Kapłan ponosi odpowiedzialność za losy, pracę i rozwój stowarzyszenia. Akcją Katolicką kierują świeccy w zależności jednak od władz kościelnych. Różnice w członkach są mniej dostrzegalne. Tak do Akcji Katolickiej jak i do stowarzyszeń religijnych mogą należeć wszyscy wierni. Jednak Akcja Katolicka ze względu na swój apostolski charakter powinna dobierać członków ze szczególniejszą starannością. Apostoł musi być mężem doskonałym, nie może być rozbieżności między zasadami, które głosi, a życiem [12]).

Z różnorodności celu, ustroju, środków i osób wypływa jasny wniosek, że stowarzyszenia religijne nie mogą zastąpić Akcji Katolickiej. Z drugiej jednak strony należy zaznaczyć, że

[12]) Civardi L. ks., dz. przyt. str. 229—235.

między Akcją Katolicką a innemi organizacjami kościelnemi zachodzą liczne punkty styczne i na tem właśnie polu winna się rozwinąć zgodna współpraca. Związki pomocnicze wchodząc w ścisły kontakt z Akcją Katolicką, zachowują swój odrębny „ustrój organizacyjny i swą niezależność w innych dziedzinach, w imię katolickiej zwartości dostosują swą działalność apostolską do ogólnych programów Akcji Katolickiej w kraju, diecezji i parafji" (wstęp).

Zagadnienie współpracy związków pomocniczych z Akcją Katolicką zostało oparte na bardzo szerokiej podstawie. Akcja Katolicka w Polsce nie ogranicza się do uznania za pomocnicze stowarzyszeń wymienionych w Kodeksie prawa kanonicznego (kan. 700). Oprócz stowarzyszeń, które mają za cel zasadniczy uświęcenie członków (p. 2), stowarzyszeń i dzieł miłosierdzia chrześcijańskiego (p. 9) pragnie „korzystać z pomocy i współpracy stowarzyszeń i dzieł kulturalnych, społecznych, zawodowych i t. p., które nie uprawiają działalności partyjno-politycznej, a których założenia ideowe i cele nie są w niczem sprzeczne z zasadami Kościoła ani z programem Akcji Katolickiej" (p. 13). Słowem Akcja Katolicka wzywa do współpracy wszystkich katolików zrzeszonych pod sztandarem Chrystusowym, chociażby nawet nie należeli do organizacyj ściśle kościelnych lub religijnych.

Najwydatniejszej jednak pomocy spodziewa się Akcja Katolicka od stowarzyszeń pracujących nad uświęceniem członków, „co w stosunku do apostolstwa jest działalnością przygotowawczą" (p. 2). Współpraca tych zrzeszeń z Akcją Katolicką będzie polegać: *a)* na modlitwie w intencji Akcji Katolickiej, *b)* na poznawaniu Akcji Katolickiej i jej programów i *c)* na kierowaniu swych członków do stowarzyszeń Akcji Katolickiej (p. 5).

Organizacje miłosierdzia chrześcijańskiego będą współpracowały z Akcją Katolicką jedynie na terenie apostolskim przez dostosowanie się w tym zakresie do jej programów (p. 9).

Ze stowarzyszeń społeczno-zawodowych tylko te mogą współpracować z Akcją Katolicką, które apostolstwo świeckich włączają w jakikolwiek sposób w zakres swego działania i w których wszyscy członkowie władz organizacyjnych stowarzyszenia są katolikami (p. 15).

Widzimy zatem, że współpraca obejmuje tylko jedną dziedzinę: **apostolstwo.** W innych dziedzinach Akcja Katolicka pozostawia organizacjom pomocniczym całkowitą swobodę i niezależność, pragnie tylko, by program swego szczególnego apostolstwa dostosowały do jej ogólnego apostolskiego (wstęp, p. 9, 16).

Wspólną pracę wspólnemi należy prowadzić środkami, stąd „Naczelny Instytut i Diecezjalne Instytuty Akcji Katolickiej mogą nałożyć na instytucje pomocnicze składkę, uzgodnioną z ich władzami" (p. 19).

Stowarzyszenia i dzieła pomocnicze obowiązane są z początkiem każdego roku kalendarzowego złożyć Naczelnemu lub Diecezjalnemu Instytutowi Akcji Katolickiej pisemne sprawozdanie ze swej działalności apostolskiej i współpracy z Akcją Katolicką (p. 21).

Członkowie stowarzyszeń pomocniczych, przyjętych do Akcji Katolickiej korzystają z odpustów, nadanych Akcji Katolickiej (p. 18).

Akcja Katolicka ze swej strony zobowiązuje się odnosić się życzliwie do stowarzyszeń i dzieł pomocniczych (p. 16), w szczególniejszy sposób popierać zakładanie i rozwój stowarzyszeń i dzieł miłosierdzia chrześcijańskiego (p. 9), słowem stosunki wzajemne organizacyj współpracujących winny się opierać na wzajemnem zaufaniu, szczerem porozumieniu i zgodnej współpracy (p. 4). Współpraca ta, w myśl przedstawionych zasad instrukcji nakłada na obie strony duże obowiązki, zapewnia jednak liczne korzyści i napewno przyczyni się do obustronnego postępu.

Stowarzyszenie, zanim rozpocznie współpracę z Akcją Katolicką, winno być do niej formalnie przyjęte. Stowarzyszenia o charakterze brackim i sodalicyjnym oraz dzieła miłosierdzia chrześcijańskiego przyjmuje do Akcji Katolickiej Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej za zgodą Biskupa (p. 3, 10). Stowarzyszenia społeczne, kulturalne i zawodowe diecezjalne (działające w obrębie jednej diecezji) przyjmuje również Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej za zgodą Biskupa, międzydiecezjalne (działające także poza obrębem diecezji, w której mają siedzibę) Naczelny Instytut Akcji Katolickiej za zgodą Episkopatu. Do wniosku o przyjęcie należy dołączyć odpis statutu i skład osobowy władz organizacyjnych (p. 14, 15).

Zgodna współpraca wymaga zadzierżgnięcia stałej łączności, którą osiąga się przez wzajemne wysyłanie przedstawicieli do zarządów. Instrukcja najszersze uprawnienia w tej dziedzinie przyznaje stowarzyszeniom pierwszego typu, te bowiem mogą mieć swych przedstawicieli nietylko w parafjalnym i dekanalnym, ale nawet w diecezjalnym i naczelnym zarządzie Akcji Katolickiej, jeżeli mają ustrój diecezjalny lub krajowy (p. 8). Stowarzyszenia drugiego typu mogą mieć swych przedstawicieli tylko w parafjalnym lub dekanalnym zarządzie Akcji Katolickiej oraz przez delegata centrali diecezjalnej, w Diecezjalnej Radzie Akcji Katolickiej (p. 12). Organizacjom trzeciego typu nie przyznano prawa wysyłania przedstawicieli do zarządów Akcji Katolickiej.

Akcja Katolicka zastrzegła sobie prawo wysyłania swego reprezentanta na wszelkie zebrania stowarzyszeń i dzieł pomocniczych (p. 19).

Wzajemna wymiana przedstawicieli ułatwi uzgadnianie współpracy, na które instrukcja duży kładzie nacisk. Uzgadnianie współpracy odbywa się za pośrednictwem parafjalnego, diecezjalnego lub naczelnego zarządu Akcji Katolickiej zależnie od terenu, na którym współpraca ma być dokonywana (p. 6, 7, 10, 11, 17, 20).

Akcja Katolicka zastrzega sobie prawo wypowiedzenia współpracy bez podania powodów (p. 22).

Zasady instrukcji umiejętnie wcielone w życie, nietylko usuną wzajemne nieporozumienia, wyjaśnią kwestje sporne, pomnożą i uporządkują wysiłek katolików świeckich jednocząc ich wszystkich w pracy nad budową królestwa Chrystusowego na ziemi.

O. W. Zmarz, franciszkanin.

O wzajemnym stosunku współczesnej nauki i religji

W gmachu Uniwersytetu Warszawskiego na zebraniu organizacji pod nazwą „Studjum Filozoficzno-religijne“ prof. Białobrzeski wygłosił prelekcję na temat „Nauka i religja“. Punktem wyjścia rozważań prelegenta było zagadnienie: czy nauka i religja należą do dwu najzupełniej przeciwstawnych dziedzin myślenia, czy też są to dziedziny życia duchowego, między któremi istnieje jakaś łączność i ciągłość. Takie sformułowanie założeń pociągnęło za sobą konieczność wskazania, na czem polega istota nauki współczesnej i czem jest religja w swojej istocie.

W nauce prof. Białobrzeski podkreśla przedewszystkiem ewolucyjność i względność jej twierdzeń, mających znaczenie głównie historyczne. Zestawienie poglądów Kanta ze współczesną teorją względności i z szerzącą się dziś w fizyce negacją determinizmu jest wymowną ilustracją tej prawdy.

Nauka czerpie materjał z doświadczenia, zawsze więc pozostanie indukcyjną i nie może być wiedzą stałą — musi być wiedzą zmienną, ciągle się udoskonalającą, a w tem udoskonalaniu odrzucającą nieraz dziś to, co przyjęła wczoraj. „Co więcej — mówił prof. Białobrzeski — sądzę, że sam rozum ulega ewolucji i zmienia sposoby myślenia“. Fizyka np. w swym rozwoju oddala się coraz bardziej od faktów bezpośrednich i obserwacja bezpośrednia służy już do wyprowadzania wniosków o świecie niedostrzegalnym zmysłami.

Ścisła nauka ma zasięg ograniczony. To, co dzięki niej wiemy, jest wyspą na oceanie niewiedzy i ostateczną postawą rozumu jest przyznanie się do tego, że istnieje cały świat rzeczy, których rozum nie może pojąć. Nauka zachowuje milczenie w sprawach, które życie wysuwa na pierwszy plan.

Nie może też dostarczyć argumentów uzasadniających nasze najwznioślejsze ideały. Nie może np. dowieść, że warto niekiedy poświęcić własne życie dla ogólnego dobra. Zadaniem religji natomiast jest dać przekonanie, że dobro i rozum panują gdzieś ponad wszechświatem i czuwają, byśmy mogli spełnić nasze najszczytniejsze zadania.

Pytań, na które odpowiada religja, nie można odrzucić. B e z b o ż n i c t w o j e s t s z t u c z n e i f a ł s z y w e, g d y ż o p i e r a s i ę n a k ł a m l i w e m p o j ę c i u o n a t u r z e c z ł o w i e k a. Wielkie pytania dręczące ludzkość trwają ciągle nierozwiązane.

Odpowiadając z kolei na pytanie, jaka treść wiąże się z pojęciem religji, prof. Białobrzeski przytacza zdanie amerykańskiego filozofa James'a, który utrzymuje, że podstawą religji jest wiara, iż obok naszego świata widzialnego istnieje świat niewidzialny i że dopiero w stosunku do niego ma znaczenie nasze życie. W analizie stosunku religji do nauki prelegent opiera się znów na Jamesie, który nawrócenia i stany mistyczne uważał za fakty o wartości naukowej i widział w nich dowody oddziaływania wyższej potęgi na człowieka. Dowody łączności między sferą świadomą i nieświadomą istnieją dla James'a i w samej nauce: odkrycia naukowe, jak zgodnie przyznają ich twórcy — mają zawsze charakter wewnętrznego objawienia.

Odrzucanie tej dziedziny poznania, na której opiera się religja, byłoby dobrowolnem zubożaniem życia, tem bardziej, że nauka, nie dając odpowiedzi na pytania z tego zakresu, wcale nie znajduje się w opozycji do religji. Należy zaznaczyć, że współczesność szuka poznania tej drogi, jaka w sposób niewidzialny łączy naukę z religją. Dobrze jest też pamiętać, że nauka wypowiada się — jak pięknie określił to Poincaré — w trybie oznajmującym. Tryb rozkazujący należy do religji. Oto przykład z potocznej dziedziny życia. Zdawałoby się, że głos medycyny — to jednak tryb rozkazujący: rób to, nie rób tamtego. Bynajmniej: medycyna wyłącznie opisuje zjawiska, działania i skutki działań. Jeżeli jej treści nadajemy wartość rozkazu, to dzieje się tak tylko dlatego, że życie ludzkie uważamy za dobro. Jest to już kwestja naszej wiary, naszego wolnego wyboru. Religja właśnie jest takim aktem wolnego wyboru, aktem naszej oceny — jest dziedziną określania wartości i to jest zaznaczeniem jej różnicy wobec nauki, ograniczającej się do rejestracji, do opisu. Lecz zarazem jest stwierdzeniem, że religja to druga obok nauki konieczna dziedzina życia duchowego człowieka.

Z zagadnień nowoczesnej architektury kościelnej

„Idą czasy nowe“, „zaczyna się wielka epoka“ — pisał swego czasu twórca i teoretyk nowoczesnej sztuki budowania, Le Corbusier.

W ostatnich dziesiątkach lat tyle rzeczy zmieniło się, tyle przeinaczyło, udoskonaliło, że zupełnie na miejscu jest zdanie o powstaniu nowego umysłu, nowego człowieka.

Po chaotycznych i dziwnie niesprecyzowanych pomysłach, ideach, twórczości lat ubiegłych, wyłoniło się skonkretyzowane pojęcie nowoczesnej sztuki, obejmującej i nowoczesną architekturę. Po humbugu nieszczerych imitacyj, materjałów zastępczych, wyłonił się czarowny „żelazo-beton“, który stał się w dzisiejszych czasach uosobieniem nowoczesnej architektury.

Dotychczasowe ograniczone w wysokim stopniu możliwości konstrukcyjne, krępujące pomysłowość kompozycyjną, zostały znacznie rozszerzone wszechwładnym w obecnem budownictwie nowym materjałem. To co było niemożliwem, co było przedmiotem pomysłów nieosiągalnych, zostało w wielkim stopniu urzeczywistnione.

Na tle nowego materjału otworzyły się szerokie możliwości kompozycyjne.

Żelazo-beton, jako nowy materjał budowlany, pozwala wykonać konstrukcje wprost nieprawdopodobne. Zostało umożliwione stawianie olbrzymich płaszczyzn na zupełnie wyprutych częściach przyziemnych budynku, nakrywanie przestrzeni o wielkich rozpiętościach stropami płaskiemi (żebrowane, kasetowe, konstrukcje ramowe).

Materjał narzucił usłonecznienie i uświetlenie przestrzeni mieszkalnych. Zmieniono radykalnie sposób konstruowania wielu części budowli, urządzenia wnętrz, co z tem idzie w parze, sposób życia. Wytworzył się swoisty przepych łączący z prostotą, niemal już dziś przysłowiową, typową dla dzisiejszych czasów rozrzutność w prześciganiu się w oryginalności.

Prostota w kompozycji jest cechą nowoczesnego stylu. Stworzono system „pudeł", które związane kompozycyjnie, tworzą nowoczesny budynek.

Forma ta wypływa z materjału t. j. z żel.-betu, ale jest także reakcją na typową dla końca XIX w. i początku XX w. twórczość objętą mianem secesji. Przeładowanie ornamentacją zastąpiono surową prostotą, bryłę oczyszczono z nieistotnych szczegółów, przesadne i dziwaczne pomysły subjektywne zastąpiono poddaniem się pod supremat konstrukcji o charakterze geometrycznym, kopjowanie zastąpiono twórczością wynikającą z materjału konstrukcyjnego.

Stworzono nowy styl.

Nowoczesna twórczość dociera obecnie do wszystkich dziedzin naszego codziennego życia. Opanowała budownictwo domów mieszkalnych, budownictwo monumentalne, przeinaczyła mieszkania, dając „nowoczesne wnętrze", upomina się o prawa obywatelstwa na każdym kroku szczerą krzykliwością barw nowoczesnej reklamy, stwarza nowe formy dla ludzkości, nie pozostaje również obojętną na budownictwo i urządzenia kościelne.

Budownictwo kościelne, mające za sobą niespełna 2.000-letnią tradycję, przechodziło rozmaite fazy. Począwszy od katakumb poprzez bazylikę rzymską, style: romański, gotycki, renesans, barok, rococo, okres naśladownictwa dawnych stylów (przedewszystkiem gotyku) dochodzimy do czasów obecnych. Należy stwierdzić, że styl, w którym budowano kościół, był wynikiem lub zawiązkiem obowiązującego ogólnie w danych czasach stylu; historyczną więc konsekwencją jest obecne nowoczesne budownictwo kościelne.

Gdy budownictwo świeckie zdobyło już sobie pełne prawo obywatelstwa u szerokiego ogółu, to budowle kościelne spotykają się z wieloma zastrzeżeniami. Słyszy się często zdania, że nowoczesne budowle są niezgodne z duchem Kościoła, są nieliturgiczne i t. p. Słyszy się słowa oburzenia na architektów, którzy porwani ogólnym prądem usiłują, często bezskutecznie, ubrać w nowoczesną formę budowle kościelne.

Czy słowa oburzenia są słuszne? Czy w dziedzinie sztuki kościelnej „nowoczesność" niema nic do powiedzenia?

Ażeby dać objektywną odpowiedź, trzeba stwierdzić po pierwsze: ażeby tworzyć dzieła z jakiejś dziedziny, należy wpierw ją dokładnie poznać. Podobnie jak malarz chcący być zrozumianym, a mający zamiar malować dzieło historyczne, musi się zaznajomić z dziełami danej chwili, lub chcący malować przyrodę, musi ją obserwować, tak twórca religijny, czy to malarz czy architekt, chcący tworzyć w tej dziedzinie, musi z religją wejść w ścisły związek, musi odczuć ducha religji. Często na tem polu istnieje cały szereg błędów. Silenie się na oryginalność lub wprost przeciwnie na naśladownictwo stylów minionych, jest często wynikiem niewczucia się w ducha religji. Jakże często zapomina się, że tylko nowa forma obejmuje odwieczną treść.

Po drugie należy stwierdzić, że obecny kierunek sięgający do epoki starochrześcijańskiej, swą często uduchowioną prostotą bardziej odpowiada duchowi Kościoła aniżeli style wieków ubiegłych. Swą uduchowioną prostotą przypomina twory owiane gorącą wiarą i serdeczną pobożnością pierwszych chrześcijan. Styl nowoczesny jest często bardziej katolicki aniżeli style wieków ubiegłych. Całe skupienie, cała cześć, nierozrywana tysiącem obrazów i upiększeń, skierowana ku przybytkowi Boga, ku tabernaculum. Człowiek nie niepokojony niestatycznie umieszczonemi ozdobami, ukojony harmonijną prostotą wnętrza może się skupić i wznieść ku Bogu. Cała uwaga zwrócona ku oblanemu potokami światła z rozprutych ścian presbiterjum, stołowi ofiarnemu, na którym odprawia się codziennie bezkrwawa Ofiara św. Potężne wrażenie sprawia symbol zbawienia Krzyż św., lub plastyczna grupa unosząca się nad ołtarzem niby zjawa a występująca na tle jako sylweta.

Wszystko proste, uduchowione, naiwne dziecięca serdecznością. Ustronne miejsca, przeznaczone na konfesjonały, sprzyjają skupieniu się i godnemu odprawieniu Sakramentu Pokuty. W osobnej kaplicy przy wejściu, chrzcielnica oblana potokami światła spływającemi ze szczytu kopuły, symbolizującemi zejście z wyżyn Ducha Św.

Pełne dekoracyjnej prostoty szaty i naczynia liturgiczne, niepozbawione wdzięku dopełniają obraz wnętrza. Gdy dodamy do tego obszerny plac przed lub obok kościoła, otoczony często krużgankiem z umieszczonemi w nim stacjami Męki Pańskiej, w zacisznym kącie staropolski „Ogrojec", monumentalne, malownicze ujęcie całości, wtedy będziemy mieli zupełny obraz nowoczesnej świątyni katolickiej.

Minęły czasy zadziwiającej dowolności i nieskrępowania się wobec przepisów.

Dzisiejsza twórczość przekreśliła tradycję tych czasów i sięgnęła wgłąb, do pierwszych wieków chrześcijaństwa, czując w nich pokrewnego ducha i pełnię prawdziwej prostoty chrześcijańskiej. Musi się jednak ta twórczość wystrzegać charakterystycznej dla dzisiejszych czasów supremacji formy, będącej wynikiem braku przygotowania duchowego.

Należy znać ducha katolickiego. W ten sposób ujęte zrozumienie nowoczesnej architektury

kościelnej, jako jednego z etapów twórczości katolickiego ducha, będzie okresem, który stanie jeżeli nie wyżej, to przynajmniej narówni z minionemi stylami w architekturze kościelnej.

Jeżeli różne style w architekturze mówiły swoim językiem: stara bazylika zwiastowała: „Król wspaniałości przybywa"; romańskie świątynie mówiły: „Panie, Ty jedynie jesteś wielki i wieki dla Ciebie nie przemijają"; gotyk wołał: „W górę serca!"; kościoły renesansowe ze swemi aniołami i gwiazdami, jakby ściągały niebo na ziemię, mówiły: „Ja widziałem święte Miasto, schodzące na ziemię" — to o nowoczesnych kościołach będzie można powiedzieć za psalmistą: „Wysoki nad wszystkie narody Pan, a nad niebiosa chwała Jego". *Adam Klimek.*

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. p. X. Prałat Józef Chrząszcz

Dnia 1 sierpnia b. r. po 11-ej godz. przed południem społeczeństwem tarnowskiem wstrząsnęła żałobna wieść o nagłym zgonie powszechnie znanego, cenionego i kochanego X. Prałata Chrząszcza.

Urodzony w r. 1884 w Dębnie w pow. brzeskim, po ukończeniu szkoły powszechnej w Dębnie i gimnazjum w Tarnowie, wstąpił w r. 1902 do Seminarjum duchownego w Tarnowie, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie w r. 1906. Pracował jako wikary w Bolesławiu i w Żegocinie, potem jako katecheta w Kolbuszowej, pozostawiając po sobie na tych placówkach pamięć gorliwego i świątobliwego kapłana.

W r. 1912 przybywa do Tarnowa na katechetę do szkoły powszechnej żeńskiej im. M. Konopnickiej. Z tą chwilą rozpoczyna się jego wszechstronna i owocna działalność na terenie Tarnowa, która trwała bez przerwy pełnych lat 23. Nie ograniczał się do przydzielonej sobie szkoły. Przez jakiś czas pracuje w Internacie św. Józefa, jest kierownikiem Katolickiego Stowarzyszenia Prac Kobiecych, zakłada i prowadzi jako dyrektor prywatne Seminarjum nauczycielskie żeńskie im. Bł. Kingi i bursę im. św. Jadwigi dla seminarzystek, daje inicjatywę do założenia drugiego Seminarjum żeńskiego im. Kr. Jadwigi, — jest moderatorem Sodalicji Marjańskiej nauczycielek, organizuje, prowadzi jako prezes Związek Sodalicji Marjańskiej uczennic szkół średnich i jako taki wydaje pismo „Cześć Marji", — jest prezesem przez kilka lat tarnowskiego Koła Księży Katechetów, a w ostatnich latach prezesem Stowarzyszenia Kapłanów „Unio Apostolica". Jako prezes Towarzystwa dla wspierania ubogiej dziatwy szkolnej pod wezwaniem św. Jana Kantego, prowadzi z całem poświęceniem po szkołach na terenie Tarnowa, a nawet powiatu akcję pomocy dla ubogiej dziatwy szkolnej, oraz akcję kolonij i półkolonij. Po powodzi należał do najczynniejszych członków Komitetu dla powodzian, zajmując się bardzo gorliwie pomocą dla młodzieży szkolnej powodziowej.

W grudniu 1933 r. na życzenie JE. X. Biskupa Lisowskiego obejmuje redakcję i administrację nowopowstałego tygodnika diecezjalnego „Nasza Sprawa", który mimo różnych przeszkód i trudności osiągnął liczbę 9.000 nakładu.

W uznaniu tych zasług JE. X. Biskup tarnowski uzyskał dlań w Rzymie tytuł i godność tajnego Szambelana Jego Świątobliwości. Cieszył się też śp. X. Chrząszcz szczególniejszem uznaniem i wyróżnianiem wyższych władz szkolnych, jako wytrawny dyrektor i pedagog.

Cechowało go — obok szczerej i trzeźwej pobożności i nieskalanych obyczajów — niezwykłe umiłowanie młodzieży szkolnej, której oddał całkowicie swe wielkie i pełne dobroci serce. Dla niej nie żałował pracy, ni trudu; spieszył jej z pomocą moralną i materjalną. Wszystko, co miał, łożył na swe umiłowane Seminarjum nauczycielskie, na młodzież szkolną i ubogich. By wyrobić posady dla seminarzystek, jeździł do Warszawy, Wilna i na kresy.

Słowem — był to mąż niezmordowanej pracy, ofiary i poświęcenia — z zapomnieniem o sobie. Niezmiernie uczynny — nie umiał nikomu odmówić niczego, co było w jego mocy. Od szeregu lat nie zaznał wypoczynku wakacyjnego. Nieraz aż podziw brał, jak jeden człowiek tylu obowiązkom naraz sprostać zdoła.

W takiej pracy i trudzie organizm musiał się zwolna wyczerpywać, choć śp. X. Prałat nigdy przed nikim się nie skarżył. Z litością patrzyliśmy na jego przed czasem posiwiałą i pochyloną, ascetyczną postać i z obawą pytaliśmy w duszy: jak długo to potrwa?

Mimo to nagły jego zgon przy biurku redakcyjnem — jak żołnierza na posterunku, gotowego zawsze do apelu, — zdziwił nas i przeraził wielce, bo bezpośrednio nic tej strasznej katastrofy nie zapowiadało.

Zgon tego świątobliwego i wielce zasłużonego kapłana żałobą okrył miasto Tarnów, diecezję, a zwłaszcza młodzież szkolną i dawne jego uczenice, rozsiane na posadach nauczycielskich po całej Polsce.

Nic tedy dziwnego, że pogrzeb jego był wielką i szczerą manifestacją czci dla Zmarłego ze strony wszystkich sfer społeczeństwa. W pogrzebie wzięli udział obaj Najprz. Księża Biskupi, Kapituła katedralna, około 150 księży, kleryków, przedstawicieli władz, urzędów z p. starostą Lisowskim na czele, przedstawiciele wojskowości, p. wizytator Horbacki, p. Ksawery Bogusz, prezes diecezjalnej Akcji Katolickiej, — delegacje różnych stowarzyszeń, liczne rzesze młodzieży szkolnej i dorosłych. Nabożeństwo żałobne odprawił i kondukt poprowadził JE. X. Biskup Ordynarjusz, trumnę nieśli księża i klerycy. Wzruszającą mowę żałobną wygłosił w katedrze X. dr. Młodochowski, a na cmentarzu ciepło i serdecznie przemówił p. inspektor Tomaszkiewicz. Wartę honorową przy trumnie pełnili harcerze i harcerki.

Trudno zakończyć to żałobne wspomnienie inaczej, aniżeli słowy „Naszej Sprawy": „Odszedł od nas kapłan wielki i święty, kapłan według Serca Bożego, zostawiając nam wzór, przykład, jak służyć Bogu, Ojczyźnie i bliźnim".

„Niech po ciężkiej pracy całego życia, po trudach i znojach odpoczywa w pokoju, a światłość wiekuista niechaj mu świeci“.

In memoria aeterna eris iustus.

Tarnów. *X. Jan Pabis*
ze Zgrom. XX. Filipinów.

Sprawy religijne

O polityce „katolickiej“. Znany i w Polsce z dzieł swoich pisarz katolicki Etienne Gilson omawia na łamach tygodnika „SEPT“ sprawę rozpolitykowania współczesnych ludzi. Każda z partyj ma swoje prawdy, uważa je za najwyższe, za obowiązujące państwo i całe społeczeństwo. „Kościół, — pisze Gilson, — stale poucza wiernych, że niema „prawd“ partyjnych, że istnieje jedna tylko Prawda, biorąca początek od Zbawiciela i w nauce Kościoła zawarta. Trzymanie się drogi prostej, zakreślonej przez Kościół, nie jest rzeczą łatwą, to też tylko prawdziwie silne jednostki potrafią na arenie politycznej przeciwstawiać się demagogji partyjnej. Słyszy się nieraz narzekania katolików, że dla tych, którzy występują na arenie politycznej, a równocześnie chcą być w zgodzie z zasadami nauki Kościoła, niema właściwie nic do roboty, bowiem „polityka katolicka“ jest synonimem bierności i bezczynu. Wszystkim tym można odpowiedzieć: spróbujcie. A zaraz znajdą się ci katolicy w samem ognisku ciężkiej walki, nie minie tydzień, a mniej odporni i bardziej słabi, zostaną złamani. Walka o ideały katolickie jest walką nie na żarty, wymaga ona niezłomności ducha, poświęceń i wielkiej energji...“ — Ten sam temat porusza redaktor naczelny pisma „La Vie Catholique“ w art.: „Timeo Danaos“ o stosunku państwa do Kościoła. Pisze on m. in.: „Kościół zawsze bardziej obawiał się łaskawości cezarów, aniżeli prześladowań przez nich zarządzonych. Najbardziej niebezpiecznymi byli ci książęta, którzy twierdzili, że dają Kościołowi protekcję“.

Odwaga i poświęcenie biskupów niemieckich. Do Monastyru przybył jeden z przywódców niemieckiego ruchu pogańskiego, prof. Hauer, dla wygłoszenia odczytu antyreligijnego. Na dworcu zjawiły się tysiączne tłumy katolików, śpiewające chórem pieśni religijne. Następnie katolicy i protestanci udali się tłumnie do sali, gdzie miał być odczyt i śpiewem pieśni religijnych nie dopuścili do odczytu. — W parę dni później policja zjawiła się w mieszkaniu biskupa, na wieść o tem znowu tłumy ludności zebrały się pod pałacem. Biskup ukazał się na ganku w kompletnym stroju liturgicznym, z mitrą i pastorałem. Gdy policjanci oświadczyli, że nie mogą w tym stroju go aresztować, biskup von Gallen powiedział spokojnie: „Skoro aresztujecie mnie jako biskupa, w tych szatach jedynie zgadzam się jechać do więzienia“. Policjanci udali się do swojej władzy po dalsze rozkazy, ale już nie wrócili. — W Prusach wschodnich w Braunsberdze aresztowano rektora seminarjum mniejszego X. Wiermera T. J., za to, że ukarał kilku uczniów za to, że zapisali się mimo jego zakazu do organiz. młodzieży hitlerowskiej. Rodzice winnych chłopców napisali list do prefekta policji, w którym przyznali słuszność rektorowi. Policja wydaliła X. W. z Prus. — Podobnych wypadków było więcej, więc biskup M. Kaller ogłosił list pasterski. Policja miała nie dopuścić do odczytania listu z ambon, list został odczytany i wydrukowany w organie diecezjalnym. Biskup wzywa młodzież do wytrwania w walce o odwieczne prawa Boże.

Pochwała Ojca św. dla inicjatywy kapłanów diecezji pińskiej. Kapłani diecezji pińskiej, zebrani na ćwiczeniach rekolekcyjnych i kursie duszpasterskim w czerwcu 1934 r., powzięli uchwałę opodatkowania się na rzecz prasy katolickiej i wpłacania pewnej kwoty miesięcznie na ten cel. W związku z tem JE. Ks. Biskup Piński Kazimierz Bukraba otrzymał od Ojca św. za pośrednictwem kardynała Pacelliego pismo, w którem czytamy:

„Ta myśl tak wielkie uznanie znalazła u Ojca św., iż nietylko zaszczyca ją najwyższą swoją pochwałą, lecz ponadto stawia za wzór do naśladowania kapłanom całej Polski.

Kapłani Twoi dobrze pojęli myśl Ojca św., żywiąc przekonanie, że dzienniki i czasopisma nad wyraz przyczyniają się jużto do utwierdzenia dusz chrześcijan w wierze, jużto do pogłębienia ich w nauce objawionej, czy wreszcie do ożywienia pobożności. Doskonałe zatem było postanowienie kapłanów Twoich, by wydawać nowe czasopisma, któreby bądźto przyczyniały się do pełniejszego rozwoju katolicyzmu w tej diecezji, bądź też przeciwstawiały się zbytniej zuchwałości niektórych pisarzy, tudzież zabijały błędy bezbożnych zasad, gwałtem wciskających się z ościennych krajów i w wasze strony. W ten sposób słudzy Boży upodobniają się całkowicie do skrzętnych ogrodników bardzo troskliwie pracujących około swych winnic i strzegących ich przed złodziejami. Do śpieszniejszego zaś i bardziej stanowczego wykonania tego zamiaru niechże doda bodźca ta myśl, że ile tylko pracy włożycie w to dzieło, będzie ono na wielki pożytek Kościoła i państwa, a Ojcu Wspólnemu przyniesie pełne zadowolenie.

W końcu Ojciec św. wezwawszy pomocy Nieba, kapłanom, ożywionym tak wzniosłemi zamiarami, najchętniej udziela apostolskiego błogosławieństwa, które w pierwszym rzędzie na Ciebie zlać pragnie.

Powiadamiając Cię o tem, łączę dla Waszej Ekscelencji wraz z należną czcią, wyrazy oddania

(—) Kardynał E. Pacelli.

Żytomierz bez duszpasterzy. Nadeszła wiadomość, że dwa tygodnie temu aresztowany został i osadzony w więzieniu X. Stanisław Jachniewicz, administrator apostolski diecezji żytomierskiej. W ten sposób Żytomierz i sąsiadujące z nim parafje pozbawione zostały całkowicie opieki duszpasterskiej, działający tu bowiem również staruszek X. Józef Hulanicki zmarł przed dwoma miesiącami.

Wyższe Katolickie Studjum Społeczne — jedyna

tego typu szkoła w Polsce — ma za zadanie teoretyczne i praktyczne wykształcenie oraz wychowanie w oparciu o katolickie zasady i wskazania dobra państwa i narodu polskiego pracowników do katolickiej akcji społeczno-opiekuńczej i wychowawczej. Program, który w bież. roku zostanie trochę przedłużony, obejmuje zarówno przedmioty teoretyczne, jak praktyczne. Na Wyższe Katolickie Studjum Społeczne mogą być przyjęte osoby ze świadectwem dojrzałości szkoły średniej ogólnokształcącej lub zawodowej, pierwszeństwo mają kandydaci z dłuższą praktyką społeczną. Przy zgłoszeniu załączać należy: dokument urodzenia, własnoręcznie napisany życiorys, oraz polecenie ks. proboszcza lub ks. prefekta wzgl. innej wiarogodnej osoby, zajmującej poważne stanowisko w życiu społecznem.

Wszelkich informacyj udziela oraz prospekty wysyła: Sekretarjat W.K.S.S. w Poznaniu, ul. Podgórna 12b (tel. 15-14) za nadesłaniem 1.15 zł.

Proceder rozwodowy zboru kalwińskiego. „Jutrzenka Białostocka“ z sierpnia r. b. podaje: „Mimo naszych starań nie mogliśmy zdobyć statystyki udzielonych rozwodów kalwińskich w Wilnie. Superintendent kalwiński M. Jastrzębski zasłonił się tajemnicą urzędową i nie chciał udzielić jakichkolwiek informacyj. Udało nam się otrzymać jednak inną drogą, zupełnie ścisłe dane statystyczne kalwińskiego zboru w Wilnie. W 1919 i 1920 r. zbór kalwiński w Wilnie udzielił po 12 ślubów rocznie, w 1921 r. już 24, a w 1922 roku cztery razy więcej, bo 96. Od 1923 r. do 1-go października 1933 r. włącznie razem 2526 małżeństw. W tym czasie kalwiński zbór w Wilnie miał ochrzczonych 219, zmarłych 90. Z cyfry 2526 małżeństw, wziąwszy cyfrę 12 ślubów za normalną z 1919 r. otrzymamy 120 za lat 10. Natomiast przeszło 2400 ślubów pochodzi z rozwodów.

Zbór kalwiński w Wilnie rocznie posiada przeciętnie 20 urodzonych i... 250 małżeństw. Z powyższego widać, że wileński zbór uprawia wstrętny handel rozwodami, rozbijając polskie rodziny katolickie“.

Wiadomości z Kielc. Polska Katolicka Agencja Prasowa wydelegowała specjalnego wysłannika, by na miejscu w Kielcach zebrał informacje o sprawach, które obiegły ostatnio prasę codzienną. Oto komunikat o posłuchaniu w pałacu JE. X. Biskupa Łosińskiego.

Po kilkuminutowem oczekiwaniu wszedł X. Biskup, na twarzy którego zauważyć łatwo ślady zmęczenia wskutek przejść ostatnich miesięcy. Oznajmiwszy cel swej podróży wysłannik nasz poprosił o garść informacyj na temat obecnej sytuacji w diecezji kieleckiej.

— Cóż ja mogę panu powiedzieć? — odpowiada Jego Ekscelencja — o wszystkiem, co się działo, wiecie już panowie. Do tej pory nic się też i nie zmieniło. W dalszym ciągu niemal codziennie w prasie brukowej rzuca się na mnie przeróżne oszczerstwa. Jak wielka jest nienawiść złych ludzi do mnie, najlepszem świadectwem jest to, że już osiem razy wybijano mi szyby w pałacu. Niedość na tem, dopuszczono się znieważenia miejsca świętego, mojej prywatnej kaplicy. Mianowicie ktoś z napastników rzucił w okno kaplicy litrową butelkę, napełnioną atramentem, która padła na ołtarz i rozbiwszy się, zalała atramentem ołtarz, krucyfiks i Tabernakulum... Ślady tego barbarzyństwa jeszcze widać. Są to fakty bardzo bolesne.

Wiele także zmartwień przyspożyło nam wstrzymanie przez rząd pensji. Już trzeci miesiąc jesteśmy bez grosza. Sytuacja jest bardzo poważna, gdyż nietylko, że duchowieństwo bieduje, utrzymując się jedynie z kryzysowych dochodów bieżących, ale zgrozą przejmuje troska o los seminarjum duchownego. Rok szkolny za pasem, a niema pieniędzy na jego utrzymanie. Jak się to ułoży, nie wiadomo. Ufamy w Opatrzność Bożą. — Trudno poprostu uwierzyć, by zdziczenie w walce z X. Biskupem doszło do tego rodzaju form, jak to widzimy w Kielcach. Rzecz zastanawiająca, gdy podczas wybryków antysemickich ktoś rzuci butelką do sklepu żydowskiego, podnosi się niesłychany hałas, sprawcy zostają z reguły zawsze wyśledzeni i surowo ukarani. W stosunku do wysokiego dostojnika Kościoła w Polsce, gdzie w 75 procentach lud jest katolicki, tego rodzaju występki pozostają bez konsekwencyj i sprawcy pozostają nieznani. I to wszystko ma miejsce nie na bezludziu, ale w stolicy wojewody Dziadosza i pomimo ochrony policyjnej rezydencji biskupiej, z czego jest tak dumny p. wojewoda.

Sprostowanie nieprawdziwej wiadomości. Kurja administracji apostolskiej dla Łemkowszczyzny prostuje nieprawdziwe wiadomości, podane przez lwowską prasę ukraińską, jakoby ludność grekokatolicka na Łemkowszczyźnie przechodziła w dalszym ciągu na prawosławie. Kurja stwierdza fakt, że od czasu objęcia urzędu administratora apostolskiego przez JE. Ks. Bazylego Maściucha na całej Łemkowszczyźnie nie zdarzył

się ani jeden wypadek odstępstwa od Kościoła katolickiego i przejścia na prawosławie lub do jakiejkolwiek sekty. Wręcz przeciwnie, wiele osób w ostatnich miesiącach powróciło już z prawosławia na łono Kościoła greko-katolickiego i nawrócenia trwają w dalszym ciągu.

Papież pochwala ruch Graala. Ojciec św. w liście do biskupa Haarlem w Holandji ks. Aengement'a wyraził swe uznanie dla działalności organizacji katolickiej, znanej pod nazwą „Graal", która skupia głównie młode dziewczęta, stwierdzając, że działalność ta przynosi korzyści akcji katolickiej, i udzielając równocześnie swego apostolskiego błogosławieństwa założycielom i członkiniom tej instytucji.

Organizacja „Graal" powstała w Holandji w r. 1921 za zgodą i aprobatą biskupa Aengement'a. Członkinie jej, nazywane także „Kobietami z Nazarethu", prócz dobrych uczynków, modlitwy i pełnienia obowiązków charytatywnych kształcą się także w śpiewie chóralnym, retoryce i pewnego rodzaju sztuce aktorskiej. Świetne rezultaty tych studjów podziwiano dwa lata temu w wielkiej sali Albert Hall w Londynie, gdzie członkinie „Graala" dały wspaniałe widowisko „Everyman" (Każdy), przyjęte z wielkeim uznaniem przez całą krytykę angielską.

Z piśmiennictwa

Magister Thomas Doctor Communis. Księga pamiątkowa międzynarodowego kongresu filozofji tomistycznej w Poznaniu (28—30 sierpnia 1934). Gniezno 1935. Studia Gnesnensia XII. Stron XXX + 499.

Dzięki staraniom X. Dr. K. Kowalskiego, profesora seminarjum duch. w Gnieźnie i organizatora tomistycznego zjazdu międzynarodowego w Polsce, wyszedł spory tom, zawierający referaty, które na tym kongresie wygłoszono. Osnowa tego poważnego dzieła świadczy chlubnie o żywem zainteresowaniu problemami filozofji św. Tomasza z Akwinu nietylko u uczonych duchownych, lecz także świeckich, którzy wzięli w zjeździe liczny i czynny udział. Myślą przewodnią kongresu były zagadnienia moralne i społeczne doby współczesnej w oświetleniu nauki św. Tomasza. Dlatego tematy referatów koncentrują się dookoła tych zagadnień, które były omawiane w dwóch osobnych sekcjach: moralnej i socjologicznej. Oprócz referatów sekcyjnych znajdują się te, które wygłoszono na zebraniach plenarnych. W krótkiej recenzji trudno wyliczać i oceniać poszczególnie wszystkie odczyty, wystarczy wspomnieć o ciekawszych. Temat poruszony przez X. K. *Michalskiego* z Krakowa, a mianowicie „Tomizm wobec współczesnej filozofji dziejów" jest ciekawą próbą nowej interpretacji współczesnych prądów umysłowych, kształtujących duszę współczesnego człowieka. Niemniej interesującym jest referat *Jakóba Maritaina,* profesora uniwersytetu katol. w Paryżu, gdyż rozprawia o ideale historycznym nowego chrześcijaństwa. Ciekawość szerszych kół inteligencji może wzbudzić rozprawa X. P. *Siwka,* prof. uniwersytetu gregorjańskiego w Rzymie, o reinkarnacji i jej znaczeniu etycznem w świetle filozofji. W sekcji moralnej zwraca uwagę odczyt dominikanina czeskiego O. *Habana* o „Życiowych i duchowych wartościach życia seksualnego", oraz słynnego *Garrigou-Lagrange'a* o „Znaczeniu misterjum u św. Tomasza". Są tam jeszcze inne wartościowe referaty, jak n. p. O. *Pelletier* i X. K. *Kowalskiego.*

W sekcji filozofji socjalnej znajdujemy takie aktualne referaty, jak n. p. *O. Lavaud* o małżeństwie w prawie naturalnem wedle św. Tomasza, X. *Chomrańskiego* T. J. „Powrót do podstawowych idej etyki tomistycznej ratunkiem we współczesnym kryzysie życia społecznego", L. *Górskiego* „Nauka tomistyczna o własności", X. J. *Stepy* „Charakter totalny państwa wedle św. Tomasza", O. *Czyrnka* o najlepszej formie rządu wedle św. Tomasza. Dla braku miejsca nie wyliczamy wszystkich. Wszystkie jednak są opracowane sumiennie, a niektóre z nich są bardzo oryginalne i podają nowe sposoby rozwiązania zagadnień. Niektóremi referatami jak n. p. profesora lowańskiego O. Kremera i X. J. Stepy zainteresował się specjalnie Ojciec św. i za pośrednictwem J. Em. X. Prymasa Hlonda zażądał szczegółowych dodatkowych informacyj.

Ta księga pamiątkowa kongresu tomistycznego świadczy chlubnie o postępach ruchu filozoficznego w duchu św. Tomasza nietylko w świecie uczonych zagranicznych, lecz także polskich. Warto zapoznać się z jej treścią różnorodną a głęboką. *X. S.*

Wiadomości diecezjalne

Archidiecezja lwowska. Odznaczeni: prawem noszenia Rokiety i Mantoletu: X. Antoni Lang, jubilat, zamieszkały w Krakowie; prawem noszenia odznak kan. E. C.: X. Dr. Stanisław Frankl, prefekt Sem. duch. we Lwowie; X. Piotr Chomiak, adm. w Uścieczku; X. Józef Rzeczkowski, katecheta w Stanisławowie; X. Tadeusz Załuczkowski, proboszcz w Kaczanówce.

Instytucję Kanoniczną otrzymali: X. Dr. Jan Montalbetti, prefekt Sem. duch. we Lwowie, na prob. w Kulikowie; X. Jan Jasiński, prob. w Tucznem, na prob. w Sokołówce ad Bóbrka, X. Edward Witkowski, koop. w Grzymałowie, na prob. w Pustomytach.

Zamianowany Sekretarzem Kat. Stow. Mężów we Lwowie X. Kazimierz Gumol, koop. w Łoszniowie.

Zrezygnował z probostwa: X. Piotr Bienko, prob. w Bucniowie.

Przeniesieni w stan spoczynku: X. Jan Środoń, prob. w Jeziernej, X. Kazimierz Lagosz, katecheta szkoły powsz. w Borszczowie, X. Mieczysław Pizar, katecheta szkoły kolejowej we Lwowie, X. Walenty Puchała, katecheta gimn. w Trembowli.

Zamianowani Katechetami: X. Dr. Michał Białowąs w powsz. szkole kolejowej we Lwowie, X. Michał Banach w VII gimn. we Lwowie, X. Stanisław Ziegler, katecheta z Kałusza, w powsz. szkole w Stryju, X. Kazimierz Kalinowski, koop. w Delatynie, katechetą w Brzeżanach, X. Jan Dudziak, koop. w Bursztynie, kat. w Kałuszu, X. Józef Leśniowski, koop. w Zabłotowie, kat. w Zabłotowie, X. Kazimierz Bazyli Gajewski, prob. z Załoziec (na urlopie), kat. w Zakładzie F. Skarbka w Drohowyżu, X. Antoni Kowalczyk, adm. w Chlebowicach, kat. w gimn. w Trembowli, X. Szczepan Wargacki, koop. w Janowie ad Gródek Jag., katechetą szkoły powsz. w Tarnopolu.

Przeniesieni Administratorzy: X. Franciszek Wołoszczuk z Nowegosioła do Płauczy, X. Michał Duszeńko z Suchowoli do Berezowicy m., X. Emil Fiałkowski z Berezowicy M. do Załoziec, X. Jan Leszczyński z Wojsławic do Rasztowiec, X. Mateusz Franków z Rasztowiec do Horodnicy, X. Bolesław Sawicki z Horodnicy do Wasylkowiec, X. Zyg-

munt Wiszniewski z Wasylkowiec do Potoka Zł., X. Jan Więcław z Borek W. do Wojsławic, X. Władysław Ruczajewicz z Białokrynicy do Lisowiec, X. Władysław Krzystyniak z Podwołoczysk do Dobrotwora, X. Piotr Bienko z Bucniowa do Kowalówki, X. Stanisław Kaściński z Delawy do Uhryńkowiec, X. Stanisław Cembruch z Meduchy do Szwejkowa, X. Piotr Zawora z Porchowy do Meduchy, X. Roman Szczerbiński z Uhryńkowiec do Głęboczka, X. Leon Ornatowski ze Sidorowa do Suchowoli, X. Leon Bolesławski z Jabłonowa do Kosowa, X. Piotr Szafraniec z Horodyszcza do Jabłonowa, X. Michał Pawłowski z Krasnego do Adam, X. Franciszek Szarzewicz z Adam do Sokołówki hetm., X. Antoni Lemparty z Turówki do Sidorowa, X. Andrzej Kolbusz z Płauczy do Podwołoczysk, X. Kazimierz Joniec z Szwejkowa do Horodyszcza, X. Władysław Wieczorkiewicz z Bobuliniec do Krasnego, Ks. Roman Fit ze Sorocka do Tarnorudy i Turówki excurr. X. Zygmunt Białowąs z Głęboczka do Jezierny, X. Edward Wiśniewski z Kowalówki do Wiesenbergu.

Mianowani Administratorami: X. Bronisław Mirecki, koop. w Żydaczowie, adm. w Nowemsiele, X. Jan Walniczek, koop. w Wojniłowie, adm. w Kołodróbce, X. Kazimierz Zygmunt, koop. w Lubaczowie, adm. w Machnówku, X. Stanisław Mazak, koop. w Baryszu, adm. w Porchowej, X. Tadeusz Pilawski, koop. w Radziechowie, adm. w Bobulińcach, X. Józef Szyca, koop. w Jazłowcu, adm. w Białokrynicy, X. Antoni Wawrzyński, koop. w Koropcu, adm. w Delawie, X. Władysław Żygieł, koop. w Glinianach, adm. w Bieniawie, X. Juljan Malinowski, koop. w Żółkwi, adm. w Bucniowie, X. Roman Daca, koop. w Rawie, adm. w Tucznem, X. Stefan Weretczuk, koop. w Trembowli, adm. w Borkach w., X. Stanisław Pyzik, koop. w Malechowie, adm. w Wygodzie, X. Józef Skrabalak, koop. w Sokalu, adm. w Budkach niezn., X. Tadeusz Wach, koop. w Złoczowie, adm. w Kniażem, X. Zygmunt Gendzieński, koop. w Chorostkowie, adm. w Sorocku, X. Marjan Kłonowski, koop. w Uściu ziel., adm. w Chlebowicach w.

Przeniesieni na posady kooperatorów: X. Wincenty Tarnogrodzki, adm. w Wiesenbergu, do Bazyliki Metropolitalnej we Lwowie, X. Adam Drzyzga z Wygody do Borszczowa, X. Saturnin Żebrowski z Sokołówki do Kozłowa.

Przeniesieni kooperatorzy: X. Jan Gustkowicz z Brzozdowiec do par. św. Marji Magdaleny we Lwowie, X. Marjan Kumala z Gródka Jag. do par. św. Anny we Lwowie, X. Józef Kozłowski, ze Świrza do par. św. Elżbiety we Lwowie, X. Józef Pochoda z Janowa ad Tr. do Lewandówki, X. Józef Pieczonka z Tłustego do Skolego, X. Jan Przytocki z Kamionki Str. do Kałusza, X. Bruno Pokorny z Podhajec do Husiatyna, X. Franciszek Kapuściński z Brzeżan do Tarnopola, X. Józef Waląg z Dunajowa do Bursztyna, X. Zdzisław Iwański z Kozowy do Oleszyc, X. Wojciech Wojciechowski z Buczacza do Żółkwi, X. Stefan Chwastowski z Rodatycz do Dobrotworu, X. Antoni Gryźlak z Horodenki do Rohatyna, X. Felicjan Palewicz z Żabiniec do Czerniełowa maz., X. Antoni Kuchta ze Strusowa do Wołkowa ad Lwów, X. Stanisław Czopp ze Śniatyna do Chorostkowa, X. Franciszek Kopeć z Winnik do Małechowa (po powrocie z urlopu do Winnik X. Piotra Kuprowskiego), X. Wincenty Skiba ze Skolego do Bełza, X. Kazimierz Bartosiewicz z Buska do Sokala, X. Władysław Wolańczyk z Dobrotwora do Buska, X. Franciszek Siekierski z Kozłowa do Uhnowa, X. Marjan Rechowicz z Uhnowa do Tarnopola, X. Tadeusz Stroński z Tarnopola do Złoczowa, X. Zygmunt Mikluszka z Kałusza do Bóbrki, X. Jan Bojarczak z Bóbrki do Potoka Zł., X. Leon Machalski z Wołkowa do Grzymałowa, X. Henryk Kaczorowski z Grzymałowa do Skałatu, X. Bolesław Balicki z Husiatyna do Łoszniowa, X. Klemens Ziomek z Bełza do Lipska, X. Jan Krukowski z Kosowa do Janowa ad Gródek, X. Edward Duda z Czerniełowa maz. do Uścia ziel., X. Józef Stokłosa z Rohatyna do Gródka Jag., X. Jan Niemczyk z Kosowa do Świrza, X. Józef Nawalaniec z Kaczanówki do Mikuliniec.

Urlop kuracyjny otrzymał X. Jan Górnicki, koop. w Borszczowie.

KOMUNIKATY

V Konferencja Unijna w Pińsku. Kurja Diecezjalna Pińska komunikuje, że w dniach 5, 6 i 7 września b. r. odbędzie się w gmachu Seminarjum Duchownego w Pińsku V Konferencja Kapłańska w sprawie Unji Kościelnej. Konferencję poprzedzi dn. 5 rano o g.9 „Veni Creator“ i Msza św. w kaplicy seminaryjnej z przemówieniem celebransa, poczem nastąpi inauguracja konferencji o g. 11-ej. Wykłady obiecali wygłosić Ks. Jan Urban T. J., redaktor Oriens‘u z Krakowa: „Zadanie i charakter polemiki z prawosławnymi“, O. Mag. Jacek Woroniecki Z. K.: „Nasz stosunek do świętych Kościoła Prawosławnego“, X. Dr. Ignacy Świrski, prof. U. S. B. w Wilnie: „Poglądy teologów rosyjskich na ascezę“, O. Antoni Niemancewicz T. J., prof. Sem. Papieskiego w Dubnie: „Duchowieństwo obrządku łacińskiego a praca unijna“, O. Cyryl Kap. Prof. Sem. Duch. w Pińsku: „Zakony zachodnie a praca unijna“, X. Dr. M. Niechaj, Prof. Sem. Duch. w Lublinie (tytuł referatu będzie podany później). Nadto spodziewany jest jeszcze prelegent z ramienia Akademji Teolog. we Lwowie.

Zakończenie Konferencji nastąpi 7-go o g. 9-tej rano. Złoży się na nie Msza św. pontyfikalna w Katedrze Pińskiej za duszę śp. Biskupa Łozińskiego, Inicjatora Konferencyj Pińskich, z panichidą w obrządku słowiańsko-bizantyjskim oraz przemówienie X. Biskupa Ordynarjusza Diecezji Pińskiej. Po południu odbędzie się wycieczka statkiem lub pociągiem do Lubieszowa, gdzie 8 września dokonaną zostanie konsekracja kościoła obrządku słowiańsko-bizantyjskiego OO. Kapucynów. Osoby, które zechcą przybyć na konferencję, proszone są o wczesne zawiadomienie Kurji Biskupiej o dniu i czasie przybycia. Będą poczynione starania w celu uzyskania zniżki kolejowej dla gości na drogę powrotną.

Pierwsze powakacyjne Zebranie P. T. członków Lwowskiego Koła Księży Katechetów odbędzie się 4. IX. b. r. (środa) o godz. 4[30] popoł. w lokalu „Lutni“ przy pl. Kapitulnym 7. I. p.

Ks. Michał Milewski sekretarz. *Ks. Franciszek Bielówka* prezes.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Wydawca: Tow. „Bibljoteka Religijna". Odpow. redaktor: X. Dr. J. Dajczak.
Drukarnia Tow. „Bibljoteka Religijna", Lwów, ul. Zygmuntowska 4.